

10327

-1-

10327

Moje przyjęcie z okresu wojny.

Atińska Lekadia.

Isfahan.

Gdy miałam 12 lat chodziłam do szkoły, uciałam się bardzo szczerliwa, mieszkaliśmy z rodzicami siostrami i braćmi rodzina składała się z 9 osób. Ojciec jest osadnik wojskowy, pracował na poczcie, matka pracowała na roli aby nas posyłać do szkoły. Wreszcie nadeszła ciężka chwila w roku 1939 rozpoczęła się wojna z Niemcami.

Miasta były zbombardowane również i usie. Niemcy wkroczyli do Polski wojska sowieckie i rossieli się jak w swoim kraju. Naród ukraiński zaczął napadać na naszą rodzinę bili i rabowali jak dzieć. Politruk spisał ewidencję. Dnia 10 lutego jeszcze spaliliśmy przyszli sowieci i ukraińcy aby nas wyrzucić, jechaliśmy na stację do Kremieńca i uładzili nas do tawareny wagonów zamknęli nas na hak i postawili robotnika na ostro myśleliśmy że nas uroczą na śmierć. Na stacji staliśmy 4 dni wreszcie wyjechaliśmy co przystanek stawaliśmy ale nas nie wypuszczali.

bo bali się abysmy nie uiekli. Wyrzucili nas w sybirskie stepy uładzili nas do baraków w których przed nami było było i pluskowy prusaki karity por sianach że nie można było spać. Spoczątku byłysmy na posiedku ojciec pracował na rzecz matka z nami latem zbierała jagody a zimą wzięliśmy drewno dwie matki siostrzyzki i dwóch braci siedzieli w domu. Potem wyrzucili nas do miasta Solwiczegorsk, tam ojciec wronął trawkę matka chodziła po jagody. Nie raz siedziatysmy bez chleba i bez gorącej strawy. Nadeszła okrutna zima ~~był~~ najzimniejszy boreiszek. Dyrżebid się i terat ciężko chory na zapalenie płuc i odraz ponieważ nie było co jeść więc brat umarł z głodu, dużo Polaków ginęło z głodu i chłodu każdy z Polaków pracował koczowo na kawałkach chleba dużo innych lutato się po więzieniach ciężkie i oplatane życie miał każdy Polak.

13 września otworzył się nam czerzy przysięgo porozumieniu między Anglią, Polską i Rosją dostaliśmy paszporty dużo ludzi wyjechało a myśmy zostali bo niemiastem i pieniądze. Potem wyjechaliśmy do Kachasa i tam czekaliśmy cały tydzień na wagony. Na konie przysięgaliśmy wagony. Wsiadliśmy do wagonów 7 stycznia 42 roku wagony były zimne trzeba było palić dobrze aby się ogrzać. Droga do usbekstanu była bardzo ciężka przyjechaliśmy do Orenburgu i tam przysięgaliśmy do wagonu księdza, na ten urłok aniemiastem bo myśleliśmy że już nigdy księdza nie zobaczymy. Ksiądz wyspowiadał dużo chorzyh i odprawił mszę. Przyjechaliśmy do gusaru tam tworzyli się schata zimnacha i ja ustąpiłem do tej schaty. Monusia z siostrami wyjechały do kachoru tatusi poszedł do wojska z siostrą ustąpiła do ochotniczek. Potem wyjechaliśmy do Persji. Jechaliśmy okrętem potem autami. Sedricz kwata długo przyjechaliśmy do Teheranu.

W Teheranie było nam bardzo dobrze dostaliśmy mundury wojskowe po niejakijs churili zdaty i wyjechaliśmy do Isfahanu w Isfahanie jestem w obrucynie hawerskiej jest mi bardzo dobrze. A teraz nie wiem gdzie nas los poprowadzi.